

## Od Ericha v. Zelewskiego do Ericha von dem Bacha (na marginesie dyskusji o pochodzeniu generała SS i Policji)

Opublikowanie w 2002 r. biogramu niemieckiego generała SS i Policji<sup>1</sup>, a następnie przypomnienie jego sylwetki w artykule autorstwa Tomasza Żuroch-Piechowskiego<sup>2</sup> spowodowało nie tylko upowszechnienie wiedzy o nim za pośrednictwem Wikipedii<sup>3</sup>, ale wyzwoliło również falę dyskusji, zwłaszcza na forach internetowych<sup>4</sup>. Największe spory wywołuje wciąż kwestia pochodzenia von dem Bacha, a zwłaszcza moje stwierdzenie: „Rodzina Ottona Jana v. Ż. (ojca von dem Bacha) była niewątpliwie rdzennie polska”<sup>5</sup>, co niektórym uczestnikom dyskusji dało asumpt do wyciągania zbyt daleko idących wniosków.

Stwierdzenie o polskości rodziny ojca von dem Bacha znalazło się bezpośrednio po wywodzie genealogicznym, i jak mi się zdaje, jest w świetle tych ustaleń w pełni uprawnione, choć może bardziej poprawne byłoby stwierdzenie, że pochodził z rodziny kaszubskiej. Znacznie trudniejszym zadaniem jest natomiast próba ustalenia stopnia świadomości narodowej rodziny Żelewskich w drugiej połowie XIX w.

Zauważa się, że w XIX w. różne gałęzie rodziny Żelewskich ulegały wynarodowieniu, a wraz ze zbliżaniem się do szlachty niemieckiej wielu przedstawicieli szlachty kaszubskiej szukało swoich rzekomych korzeni w krajach niemieckich. I tak dla przykładu v. Zelewski z Paraszyna (może Adolf Fryderyk?) w liście z 28 czerwca 1841 r. do landrata lęborskiego Friedricha Wilhelma v. Selchowa załączył swój rzekomo właściwy herb rodowy i wyjaśnienie, że jego rodzina jest gałęzią rodu von Krauthoff, a więc pełne nazwisko rodowe brzmi „Krauthoff von Zelewski”. Protoplasta rodu miał rzekomo

<sup>1</sup> M. Dzięcielski, *Pomorskie sylwetki*, Toruń 2002, s. 221–233.

<sup>2</sup> T. Żuroch-Piechowski, *Erich von dem Bach-Zelewski: na tropach kata Powstania Warszawskiego. Eryk z Bogdańca, niewinny z Norymbergi*, „Tygodnik Powszechny” 24.09.2006, nr 39, s. 12–13.

<sup>3</sup> [http://pl.wikipedia.org/wiki/Erich\\_von\\_dem\\_Bach-Zelewski](http://pl.wikipedia.org/wiki/Erich_von_dem_Bach-Zelewski)

<sup>4</sup> Np.: <http://www.naszekaszuby.pl/modules/news/article.php?storyid=1234>; [http://odkrywca.pl/pokaz\\_watek.php?id=377697](http://odkrywca.pl/pokaz_watek.php?id=377697)

<sup>5</sup> M. Dzięcielski, op.cit., s. 223.

w czasach krzyżackich przybyć z Niemiec do Prus Królewskich, a jego potomkowie przyjęli później polskim obyczajem nazwisko odmiejscowe Zelewski<sup>6</sup>.

Jak było w przypadku rodziny von dem Bacha? Przede wszystkim trzeba raz jeszcze podkreślić, że wywodził się z kaszubskiej rodziny szlacheckiej. Słowianami byli wszyscy jego przodkowie zamieszkujący rdzennie kaszubski obszar językowy i ochrzczeni w kaszubskich kościołach w Luzinie i Strzeczcu. Warto w tym miejscu ponownie przypomnieć wywód genealogiczny, który udało się uzupełnić o jeszcze jedno pokolenie.

Von dem Bach wywodził się z rodziny Żelewskich z Milwina w powiecie wejherowskim (w czasach Rzeczypospolitej powiat mirachowski). Jego najstarszymi znanymi przodkami byli Piotr i Anna Żelewscy, którzy mieli trzy córki i dwóch synów, między innymi Jana urodzonego w 1669 r. w Milwinie, który około 1696 r. poślubił Teresę Ustarbowskią z rodziny używającej przydomku „Freyhold”. Doczekali się ośmiorga dzieci, a wśród nich Michała (1700–1785), który okazał się osobą bardzo energiczną. Odziedziczył majątek w Milwinie i rozszerzył rodzinne posiadłości o Zakrzewo (dział A) i Niepoczołowice (dział C) w powiecie mirachowskim oraz majątek w Paraszynie w powiecie łęborskim. Został też asesorem Sądu Ziemskiego łęborsko-bytowskiego. We wrześniu 1772 r. złożył w Malborku przysięgę homagialną królowi pruskiemu. Jego pierwszą żoną była Dorota Janowska (v. Jannewitz) z Bolszewa, a drugą – Anna Zofia Pierzchówna (v. Pirch) z Milwina. Z drugiego małżeństwa pochodziło czworo dzieci, między innymi Franciszek (ok. 1735–1788), który poślubił Ewę Kętrzyńską (v. Kentrzyński) i miał z nią ośmioro dzieci. Ich czwarty z kolei syn Andrzej Klemens (1778–?)<sup>7</sup> po ślubie z Konkordią Wilhelmianą Grubbówną (v. Grubba) zamieszkał w jej majątku w Zakrzewie. Rodzina Andrzeja Klemensa była również katolicka. Jego synowie zostali ochrzczeni w kościele w Strzeczcu. Młodszy z nich – Teofil Ernest (1821–1875) dzierżawił majątek w Paraszynie (1856 r.), a w 1873 r. wszedł w posiadanie Kłósówka k. Kartuz. W 1863 r. poślubił w katolickim kościele w Rozłazinie Amalię Zembrzycką (1823–1900). Starszy z braci Otton August (1820–1878) wszedł w 1855 r. w posiadanie niewielkiego majątku w Zęblewie k. Strzeczca. W 1855 r. poślubił w kościele strzepskim Antonię Fryderykę Żelewską (?–1875), z którą miał pięcioro dzieci<sup>8</sup>. Trzecim z kolei dzieckiem z tego małżeństwa był Otton Jan (1859–1911) – ojciec von dem Bacha.

Cała rodzina była katolicka, co w tym czasie, miało ogromne znaczenie, gdyż w okresie kulturkampf (walka o kulturę) Kościół katolicki był ostoją polskości. W tym

<sup>6</sup> B. von Poblocki, *Thesen, Argumente, Schlussfolgerungen zur Namensproblematik Westpreussischer Adelsgeschlechter in besonderer Weise der Familie von Poblitzki, Poblocki, Poblocki, „Anlage”* nr 3, Halle 2003 (rkps), b.s.

<sup>7</sup> Andrzej Klemens Żelewski był w latach 1788–1813 właścicielem działów A i E w Niepoczołowicach, od 1828 r. właściciel Zakrzewa C, a od 1832 r. Zakrzewa A (wszystkie miejscowości leżą obecnie na terenie powiatu wejherowskiego).

<sup>8</sup> Anna (ur. 1856 r. w Poblöciu), w 1878 r. poślubiła dzierżawcę z Lipusza Emila Żelewskiego; Marta Emma (ur. 1858 r. w Charwatyni) wzmiankowana jest po raz ostatni w Berlinie (1881 r.) i Hanowerze (1883 r.); Otton Jan (ur. 1859 r. w Zęblewie); Jadwiga Maria (ur. 1860 r. w Zęblewie), w latach 1888–1893 pracowała jako nauczycielka w Berlinie, a ostatnio została wspomniana w 1907 r. jako nauczycielka w Valparaiso w Chile; Klemens zmarł w młodości (ok. 1880 r.).

czasie młody Otton Jan kształcił się w pelplińskim Collegium Marianum (1873–76)<sup>9</sup>, kuźni pomorskiej, katolickiej inteligencji. Musiał kształcić się w tym czasie pod okiem takich wybitnych profesorów, jak Stanisław Kujot – w latach 1872–1893 nauczyciel historii powszechnej i historii literatury polskiej, Jakub Fankidejski – nauczyciel w latach 1870–1882<sup>10</sup> oraz Juliusz Pobłocki, nauczyciel języka polskiego od 1864 r. To wybitne grono polskich profesorów kształtowało patriotyczne postawy polskich wychowanków.

Wiadomości te, choć nierozstrzygające, przemawiają jednak za hipotezą o polskości rodziny. Z drugiej strony nie ma żadnych przesłanek pozwalających na stwierdzenie, że ta rodzina była zgermanizowana.

Dopiero dalsze losy Ottona Jana przesądziły o kształtowaniu się niemieckiej świadomości narodowej w jego własnej rodzinie. Jeszcze w trakcie trwania nauki w Pelplinie utracił matkę (1875 r.), a w czasie odbywania służby wojskowej w gwardii strzelców w Berlinie – ojca (1878 r.). Zapewne z części schedy po rodzicach zakupił w 1882 r. gospodarstwo k. Gniewa. Jego rodzina była mocno zubożała i między bajki można włożyć rozpowszechniane później przez samego von dem Bacha opowieści o jego junkierskim, arystokratycznym pochodzeniu<sup>11</sup>.

Około 1890 r. Otton Jan ożenił się z Elżbietą Ewelina Szymańską (Elisabeth Eveline Schimansky), urodzoną w 1864 r. w Toruniu. Powiększająca się szybko rodzina<sup>12</sup> nie mogła najwyraźniej wyżyć z gospodarstwa rolnego, co zapoczątkowało okres wędrówek w poszukiwaniu pracy. W 1896 r. Otton Jan wzmiankowany był jako gospodarz i zarządca dóbr w okolicach Szczecina. W latach 1896–1897 miał jakąś pracę w Berlinie. W 1897 r. mieszkał w Grünhof, powiat Randow (obecnie dzielnica Rothenklempenow, Meklemburg-Vorpommern), a następnie był karczmarzem w Gdańsku. Potem osiadł na pewien czas w Lęborku, gdzie od 1899 r. pracował jako inspektor ubezpieczeniowy. W 1906 r. był już kupcem w Olecku. W latach 1909–10 występował jako kupiec oraz inspektor ubezpieczeniowy i właściciel gospodarstwa w Białej Piskiej w obecnym powiecie piskim.

<sup>9</sup> M. Stanke, *Collegium Marianum in Pelplin. Schüllerverzeichnis 1858–1920*, Bonn, b.r.w., nr 4023, s. 266.

<sup>10</sup> H. Mross, *Jakub Fankidejski (1844–1883)*, „Pomorze Gdańskie” 1979, nr 12: Zasłużeni ludzie Pomorza Nadwiślańskiego z okresu zaboru pruskiego, s. 44; K. Bruski, *Stanisław Kujot (1845–1914)*, [w:] *Ibidem*, s. 92–93; J. Borzyszkowski, *Gustaw (1840–1915) i Juliusz (1835–1915) Pobłocky*, [w:] *Ibidem*, s. 159–160.

<sup>11</sup> Junkrami nazywano wielkich właścicieli ziemskich (Großgrundbesitz), czyli właścicieli majątków o powierzchni powyżej 200 ha.

<sup>12</sup> Karolina (ur. 1891 r. w Karsznicy); Wanda (ur. 1892 r. w Karsznicy); Ella Frieda (ur. 1893 r.); Kurt (ur. 1895 r. w Szczecinie); Erich Julius Eberhard (ur. 1899 r. w Lęborku) i Victor Ulrich Werner (ur. 1906 r. w Olecku), który w 1910 r. został adoptowany przez kapitana Wilhelma v. Ihlenfelda i jego żonę Elisabeth z d. Gerold z Weißenburga na Łużycach Górnych. Powstała w ten sposób nowa gałąź rodziny używająca nazwiska Ihlenfeld-Zelewski. GGT AB, Gotha 1932, s. 284; Gotha 1940, s. 293 – tam błędna informacja, że założyciel tej gałęzi Jan v. Zelewski był z rodu Bachów; Zob. W. Bartoszewski, *Prawda o von dem Bachu*, Warszawa–Poznań 1961, s. 11 – tam błędne informacje o pochodzeniu von dem Bacha. Genealogię von dem Bacha opracowano na podstawie materiałów z GStA PK, Rep. 176 VI Z, nr 132: v. Zelewski aus Ustarbowo-Milwin, Zweig Wahlendorf-Zemblau. Za udostępnienie tych odpisów pragnę serdecznie podziękować Panu Bernhardowi v. Poblöckiemu z Halle.

W okresie częstych i długotrwałych okresów nieobecności ojca wychowanie dzieci spoczywało na barkach matki. Ewelina Szymańska pochodziła z rodziny ewangelickiej (miała rzekomo konwertować na katolicyzm)<sup>13</sup> i zapewne mocno już zniemczonej. W domu mieszały się wpływy polskie i katolickie oraz niemieckie i ewangelickie, które ostatecznie przeważyły. Zastanawia przy tym fakt, że von dem Bach w czasie procesu norymberskiego powoływał się chętnie na polskie korzenie matki, a nie ojca.

Przyszły generał SS i Policji przyszedł na świat 1 marca 1899 r. w Lęborku. W metryce urodzenia występuje jako Erich Julius Eberhard v. Zelewski<sup>14</sup>. Lębork był raczej przypadkowym miejscem narodzin związanym z pracą jego ojca. Z całą pewnością nie został ochrzczony w katolickim kościele św. Jakuba w Lęborku. Obrządek musiał się zatem odbyć w ewangelickim kościele Zbawiciela w Lęborku (St. Salvatorkirche), którego księgi do tego okresu się nie zachowały. To, że był wyznania ewangelickiego potwierdza świadectwo gimnazjalne z Wejherowa<sup>15</sup>.

Niewiele można powiedzieć o jego dzieciństwie i latach młodzieńczych. Miał 12 lat, kiedy zmarł jego ojciec. Edukacją chłopca zajął się początkowo właściciel dóbr rycerskich Trzebnik (Trebzig) na Śląsku o nazwisku von Schickfuß<sup>16</sup>. Jakie były jego związki z rodziną Żelewskich, tego nie udało się ustalić. W 1911 r. Erich rozpoczął naukę w szkole powszechnej w Białej Piskiej w ówczesnych Prusach Wschodnich. Krótko uczył się też w gimnazjum brodnickim, a stamtąd wyruszył do Wejherowa, gdzie był zapewne wspomagany przez któregoś z członków rodziny zmarłego ojca. Od wiosny 1912 r. do wiosny 1913 r. uczęszczał do kwarty w wejherowskim gimnazjum humanistycznym. Na świadectwie odejścia (Abgangs-Zeugnis) jest adnotacja: „v. Z. ist in die Untertertia versetzt”<sup>17</sup>. Nauki nie kontynuował jednakże w Wejherowie, ale w Chojnicach. Najpewniej zatem w Chojnicach wstąpił na ochotnika do armii cesarskiej. Miał wówczas 15 lat i osiem miesięcy! Trudno określić dlaczego w tak młodym wieku zdecydował się wziąć ochotniczo udział w wojnie. Może w międzyczasie zmarła również jego matka? A może był to odruch młodzieńczego uniesienia będący następstwem wynarodowienia młodego Ericha? Język polski, czy też mowa kaszubska pewnie nie rozbrzmiewała już na co dzień w jego domu rodzinnym. Jego ojciec w poszukiwaniu zarobku wędrował po północnych Prusach od Brandenburgii i Meklemburgii, po Pomorze, Prusy Zachodnie i Wschodnie. Jednakże zarówno w domu, jak i podczas pobytu w gimnazjach pomorskich Erich miał otwarty kontakt ze środowiskiem polsko-kaszubskim. Jest prawdo-

<sup>13</sup> Informację o konwersji Szymańskiej na katolicyzm podała żona Ericha von dem Bacha, Ruth z d. Apfeld, franciszkaninowi o. Drygale z lęborskiego kościoła św. Jakuba w 1947 r.

<sup>14</sup> Archiwum Państwowe w Koszalinie, Oddział w Słupsku, sygn. 53: Urząd Stanu Cywilnego w Lęborku (Standesamt Lauenburg), księga urodzeń z 1899 r., nr 68.

<sup>15</sup> APG, O/Gdynia, sygn. 70/19, nr 118.

<sup>16</sup> A. Angrick, *Erich von dem Bach-Zelewski, Himmlers Mann für alle Fälle*, [w:] R. Smelser, E. Syring, *Die SS: Elite unter dem Totenkopf*, Paderborn 2000, s. 28.

<sup>17</sup> APG, O/Gdynia, sygn. 70/19, nr 118; Zob. T. Żuroch-Piechowski, *Erich von dem Bach-Zelewski: na tropach kata Powstania Warszawskiego. Eryk z Bogdańca, niewinny z Norymbergi*, „Tygodnik Powszechny” 24.09.2006, nr 39, s. 13. Nie wzmiankuje go natomiast spis absolwentów gimnazjum opublikowany w wydawnictwie *Gamaja, czyli Alma mater Wejheroviensis*, Wejherowo 1989.



Ryc. 2. Świadectwo odejścia z gimnazjum wejherowskiego Ericha v. Zelewskiego

1180  
 Nummer des Albums: 1910. **Abgangs-Zeugnis.** Laufende Nummer: 118.

geboren den 1. März 1899 in Kauenburg im Kreis Kauenburg Pomm., Sohn des Erzherzog v. Zelewski Erzherzog v. Zelewski im unangenehmsten Glaubensbekenntnisse, wurde am 16. April 1918 in die Spürke des hiesigen Gymnasiums aufgenommen und hat dasselbe bis zum 1. März 1918 und zwar als Schüler von Spürke besucht.

---

Betragen: sehr gut  
 Aufmerksamkeit: gut  
 Fleiß: ausreichend

Leistungen in den einzelnen Lehrgegenständen.

Religionslehre: gut  
 Deutsch: gut  
 Latein: ausreichend  
 Griechisch:  
 Französisch: ausreichend  
 Englisch - Niederländisch:  
 Geschichte und Erdkunde: ausreichend  
 Mathematik und Naturm.: gut  
 Naturwissenschaften: ausreichend  
 Schreiben: ausreichend Singen: gut  
 Zeichnen: gut Turnen: gut

Es ist mir als Direktorin anzufragen.

---

Neustadt Wpr., den 1. März 1918.

**Königliches Gymnasium.**

Der Direktor A. Ritter Der Ordinarius von K. J. K.  
Spürke

---

Ergebender Beruf: Bankbeamter Zeugnis erhalten, nicht erhalten.

---

1. Klasse: 2. bis gut - 18. gut - 19. genügend - 20. mangelhaft - 21. ungenügend.

H. Brunsberg, Neustadt Wpr., 1909.

## Rye. 3. Własnoręczny życiorys Ericha von dem Bach-Zelewskiego

Frankfurt (Main) 5. Mai 39

Liebe Frau,

Zy, Erich von dem Bach-Zelewski,  
 im Jahre am 1. März. 1899 in  
 Danenburg in Pommern und Sohn des  
 Kommandanten Otto v. Z.

Im November 1914 befügte ich  
 die Jagdwehr in Marienstadt (Pommern),  
 Stralsund Pomm. stand Nr. 12. Zy  
 verfügte über fünfjähriges - Jungweib  
 und wurde durch fünfjähriges

Am 9. November 1914 trat ich  
 als Kriegsfreiwilliger in die Armee  
 ein. Mit Aufbruch des Krieges bin ich  
 mit Aufbruch zum ersten Westfront  
 überbrücken von der Front gezogen.

Im letzten Kriegsjahr 1918 war ich  
 Kommandant der Kriegsmittel der 1. Armee.  
 Pomm. Nr. 12. Nach dem Krieg wurde ich  
 mit meinem Pfl. in den Grenzschutz.  
 Aufhänger ist die Oberförsterei  
 Pommern mit dem Jahre seit dem bis  
 1924 in der Pommern. Zy wurde  
 freiwillig zum Offizier mit der 1. Armee  
 beim Pfl. und der Überführung zum  
 Hauptmann des Regiments in Pommern.





Dalsze jego losy poznajemy z odręcznie napisanego życiorysu z 1933 r.<sup>18</sup> Jego treść jest następująca:

Frankfurt (Oder), 5. Mai 33

Lebenslauf

Ich, Erich von dem Bach-Zelewski, bin geboren am 1. März 1899 in Lauenburg in Pommern als Sohn des Landwirts Otto v. Z. Bis November 1914 besuchte ich die Gymnasien in Neustadt Wpr., Strasburg Wpr. und Konitz. Ich erhielt das Einjährigen-Zeugnis und machte das Fähnrichexamen. Am 9. November 1914 trat ich Kriegsfreiwilliger in die Armee ein. Bis Schluß des Krieges bin ich mit Ausnahme zweier Verwundungen ununterbrochen an der Front gewesen. Im letzten Kriegsjahr 1918 war ich Leutnant und Kompanieführer beim Grenad. Rgt. 10. Nach dem Kriege rückte ich mit diesem Rgt. in den Grenzschutz. Anschließend habe ich die oberschlesischen Aufstände mitgemacht und diente bis 1924 in der Reichwehr. Ich nahm freiwillig den Abschied mit der gesetzlichen Pension und der Berechtigung zum Tragen der Regimentsuniform. An Auszeichnungen erhielt ich: EK II u. I, Schles. Adler I u. II, Sächs.-Meining. Ehrenkreuz, Verwundeten-Abzeichen und einen Ehrendegen von Herzog von Sachsen-Meiningen. Nach meiner Verabschiedung wurde ich Landwirt, wurde 1929 Bevollmächtigter eines Rittergutes und bin ich seit 1930 Besitzer eines Bauerngutes. Ich bin seit 1922 verheiratet und habe zwei Töchter im Alter von 10 und 5 Jahren. Politisch bin ich seit 1919 ununterbrochen in der völkischen Bewegung tätig gewesen und seit 1930 Mitglied der NSDAP. Im Frühjahr 1931 begann ich als erster Führer mit der Aufstellung einer SS in der Ost- und Grenzmark.

von dem Bach

SS-Oberführer<sup>19</sup>.

Życiorys rozpoczął pisać jako „von dem Bach-Zelewski”, a zakończył już tylko jako „von dem Bach”, mimo iż żaden z jego przodków nie używał przydomku „Bach”, a więc i on sam nie należał do rodziny Bach-Żelewskich. Używanie tego przydomku było świa-

<sup>18</sup> Pierwszą wzmiankę o istnieniu tego życiorysu odnotowałem w artykule „Dossier” opublikowanym na łamach „Die Zeit” 1.04.1988, nr 14, s. 16.

<sup>19</sup> Bundesarchiv, zbiory Berlin Document Center, sygn. 26114. „Ja, Erich von dem Bach-Zelewski, urodziłem się 1 marca 1899 r. w Lęborku na Pomorzu jako syn gospodarza Ottona v. Z. Do listopada 1914 r. uczęszczałem do gimnazjów w Wejherowie w Prusach Zachodnich, Brodnicy w Prusach Zachodnich i Chojnicach. Otrzymałem świadectwo i zdałem egzamin na chorążego. 9 listopada 1914 r. wstąpiłem jako ochotnik do armii. Do końca wojny, wyjąwszy dwie przerwy związane z otrzymanymi ranami, walczyłem na froncie. W ostatnim roku wojny zostałem podporucznikiem i dowódcą kompanii w pułku grenadierów nr 10. Po zakończeniu wojny wraz z tym pułkiem zostałem przeniesiony do Straży Granicznej (Grenzschutz). Następnie uczestniczyłem w tłumieniu powstań śląskich i do 1924 r. służyłem w Reichswehrze. Odszedłem na własną prośbę z ustawową emeryturą i prawem noszenia uniformy pułku. Otrzymałem odznaczenia: Żelazny Krzyż 2 i 1 klasy (Eisernes Kreuz), Śląski Orzeł 2 i 1 klasy (Schlesischer Adler), Krzyż Honorowy Sächsische-Meiningen, Odznaczenie dla Rannych (Verwundeten Abzeichen) oraz Szablę Honorową Księcia Sachsen-Meiningen (Ehrendegen vom Herzog von Sachsen-Meiningen). Po odejściu z czynnej służby zostałem gospodarzem, w 1929 r. zostałem pełnomocnikiem dóbr rycerskich, a od 1930 r. byłem właścicielem dóbr chłopskich (Bauerngutes). Jestem żonaty od 1922 r. i mam dwie córki w wieku 10 i 5 lat. Politycznie jestem nieprzerwanie od 1919 r. aktywny w ruchu ludowym, a od 1930 r. członkiem NSDAP. Na wiosnę 1931 r. rozpocząłem jako pierwszy dowódca budowę SS w Marchii Wschodniej (Ost- und Grenzmark). Podpisał von dem Bach, SS-Oberführer”. Por. krótkie biografie w: Reichstags-Handbuch, VIII. Wahlperiode 1933, s. 91; Der Großdeutsche Reichstag 1938, IV. Wahlperiode, Berlin 1938, s. 149–150.

domy m fałszerstwem i uzurpacją dokonaną w celu wykazania rzekomego niemieckiego pochodzenia.

Pierwszy etap metamorfozy nastąpił jeszcze w 1925 r., kiedy jako porucznik w stanie spoczynku mieszkał w Berlinie-Wilmersdorf. Na akcie urodzenia jest adnotacja, że 23 października 1925 r. uzyskał zgodę na zmianę nazwiska rodzowego z „von Zelewsky (Zelewski)” na „von dem Bach-Zelewsky”<sup>20</sup>.

Później, będąc najbliższym współpracownikiem Reichsführera SS Heinricha Himmlera, robił wszystko, by pozbyć się jakichkolwiek związków z polskością. W prywatnym liście do Himmlera z 29 października 1940 r. pisał z charakterystyczną dla neofitów gorliwością:

„Unter Bezugnahme auf ihr gestriges Gespräch mit mir habe ich die Ahnenforschung in verstärktem Maße wieder aufgenommen, um als Resultat spatter den zweiten polnisch klingenden Namen abgelegt. Unabhängig davon lege ich aber Wert darauf, dass meine Nachkommen, insbesondere wenn meine drei Söhne sich hoffentlich so entwickeln werden, dass sie mal in die SS aufgenommen werden können, den Einsatz ihren Vorfahren, des SS-Gruppenführers, gegen Polen zu jener Zeit beweisen können”<sup>21</sup>.

Po uzurpowaniu sobie przydomku „Bach” dokonał drugiej urzędowej zmiany nazwiska. Tym razem odrzucił swoje prawdziwe nazwisko „Zelewski” i na podstawie zgody z 28 listopada 1940 r. pisał się już tylko „von dem Bach”. O zmianie informuje druga adnotacja na jego akcie urodzenia<sup>22</sup>.

4 grudnia 1940 r. we Wrocławiu (był wówczas Wyższym Dowódcą SS i Policji na Śląsku (Höhere SS- und Polizeiführer beim Oberpräsidenten in Schlesien) napisał pięciostronicowy prywatny list do Himmlera, w którym poinformował o zmianie nazwiska:

„Auf Grund Ihrer mündlichen Anregung habe ich nunmehr durch Verfügung des Regierungspräsidenten Breslau vom 28.11.1940 meinen bisherigen Familiennamen von dem Bach-Zelewski in „von dem Bach” umgeändert”<sup>23</sup>.

W obszernym liście szeroko informował o poszukiwaniach rodzinnych korzeni, które rozpoczął na większą skalę w 1935 r. Warto przytoczyć z niego dłuższe fragmenty, gdyż rzucają one więcej światła na mentalność dowódcy SS. Otóż informuje on Himmlera o podróżach na Pomorze, do Prus Zachodnich i Wschodnich i prowadzonych badaniach,

<sup>20</sup> Archiwum Państwowe w Koszalinie, O/Słupsk, sygn. 53, nr 68.

<sup>21</sup> „Powołując się na naszą wcześniejszą rozmowę podjąłem na większą skalę badania genealogiczne, aby w rezultacie odrzucić drugie polskobrzmiące nazwisko. Niezależnie od tego kładę nacisk na to, aby moi potomkowie, a zwłaszcza moi trzej synowie kiedy dorosną, żeby zostali kiedyś przyjęci do SS i mogli w każdej chwili wykazać działania swego przodka, Gruppenführera SS, przeciw Polsce”. W. Bartoszewski, op.cit., s. 111.

<sup>22</sup> Archiwum Państwowe w Koszalinie, O/Słupsk, sygn. 53, nr 68.

<sup>23</sup> „Za Pańską ustną sugestią zmieniłem teraz na mocy dekretu prezydenta rejencji wrocławskiej z 28.11.1940 r. moje dotychczasowe nazwisko rodowe von dem Bach-Zelewski na „von dem Bach”. *Simon Wiesenthal Center Multimedia Learning Center Online. Special Collections Institute of Documentation in Israel*, dok. 54–58 (dalej cyt. *Simon Wiesenthal Center*), s. 2.

w wyniku których ustalili, że nazwisko jego rodziny brzmiało pierwotnie „vom Bach”, a nie „von dem Bach”. W Gdańsku, Królewcu i Szczecinie zebrał informacje z pruskich herbarzy L. v. Ledebura, J. v. Siebmachera i J. Gallandiego odkrywając, że tam nazwisko występuje z kolei w postaci „von dem Bach-Zelewski”. Swoich przodków po mieczu wywiódł od Michała „von dem Bach-Zelewskiego” z Milwina (1700–1785). Jego wywód genealogiczny jest zgodny z naszymi ustaleniami, choć mocno podretuszowany, bowiem jak już wspomniano, ani Michał Żelewski, ani żaden z jego przodków i potomków nigdy nie używał przydomku „Bach”. Dokonał zatem zwykłej uzurpacji w celu wykazania rzekomo niemieckiego pochodzenia. Podkreślił, że 27 września 1772 r. Michał Żelewski złożył w Malborku hołd królowi pruskiemu, jako nowemu władcy, jakby miało to jakieś szczególne znaczenie (wszyscy pod groźbą konfiskaty majątku i szlachectwa musieli uznać nowego władcę). Następnie dowodził, że jakiś „von dem Bach-Zelewski” walczył z rycerstwem z Pomorza Gdańskiego przeciw Turkom pod Cecorą (1620 r.) i Chocimem (1621 r.) pod dowództwem Gerharda Denhoffa i Jakuba Weihera. Zapomniał dodać, że według tej popularnej na Kaszubach legendy pod Wiedniem walczyli przedstawiciele niemal co drugiej kaszubskiej rodziny szlacheckiej. Istniejące opracowania nie wymieniają jednakże nikogo poza Łukaszem Piechowskim<sup>24</sup>. O rzekomym udziale swego przodka w wyprawie wiedeńskiej nie omieszkał też opowiedzieć później gen. T. Bór-Komorowskiemu, podczas rozmowy w jego kwaterze głównej w Broźowce w Prusach Wschodnich (*Gansenstein*), tuż po kapitulacji powstania warszawskiego<sup>25</sup>. Dodał następnie, zapewne chcąc nawiązać do wiktorii wiedeńskiej, że według wspomnianego herbarza Gallandiego, rodzicami Michała byli Jan „von dem Bach-Zelewski”, który został nobilitowany w 1695 r. i jego żona Teresa Hütte<sup>26</sup>. Uczynił przy tym charakterystyczną uwagę:

„Ich bin meinen Vorfahren dankbar, dass sie auch weiterhin zum grössten Teil immer rein deutsche Frauen geheiratet haben, sodass unter meinen Vorfahren noch folgende deutsche Namen vorhanden sind: von Gruben, von Lettow, Kretschmann, Nowak, Liedtke, Boehmke und Kandier”<sup>27</sup>.

Kaszubskich Grubbów, Nowaków, czy Liedtków uznał za Niemców, a nazwiska krewnych z rodziny Kętrzyńskich, czy Zembrzyckich na wszelki wypadek pominął milczeniem. Podczas podróży na Pomorze, zapewne w połowie 1940 r. odwiedził także Zelewo k. Pucka, skąd rodzina wywiódła swe nazwisko. Przystudiował wcześniej historię powiatu wejherowskiego i ustalili, że majątek miał od czasów krzyżackich nazwę

<sup>24</sup> B. Twardowski, *Spis rycerstwa polskiego walczącego z Janem III pod Wiedniem*, Poznań 1883, s. 17.

<sup>25</sup> M. Dereżyński, *Jurjełtnicy, renegaci i zdrajcy. Od feldmarszałka Yorka do generała von dem Bach-Zelewskiego*, „Gazeta Pomorska” 12.07.1951, nr 190 (921), s. 3.

<sup>26</sup> Ojcem Michała był rzeczywiście Jan Żelewski, ale i on nigdy nie wystąpił jako „von dem Bach-Zelewski”. Natomiast tajemnicza Teresa Hütte, to oczywiście Teresa Ustarbowska z Milwińskiej Huty (Milwinoer Hütte).

<sup>27</sup> „Jestem wdzięczny moim przodkom, że oni w przeważającej mierze żenili się z czysto niemieckimi kobietami, tak więc wśród moich przodków występują następujące niemieckie nazwiska: von Gruben, von Lettow, Kretschmann, Nowak, Liedtke, Boehmke i Kandier”.

Seelau. Dopiero polskie władze dokonały zmiany nazwy na Zelewo (należałoby dla ścisłości powiedzieć, że przywrócono pierwotną nazwę słowiańską). We wsi była 450-morgowa resztówka, która wciąż należała do członka rodziny Żelewskich, rzekomo potomka wspomnianego Michała, co nie było zgodne z prawdą. Tutaj też warto zacytować fragment spostrzeżeń z tej wizyty:

„Zur Ehre meiner Familie konnte ich mit Freuden feststellen, dass dieser Namensvetter sich auch zur Polenzeit immer zum Deutschtum bekannt hat und als einziger Dorffinsasse auch den volksdeutschen Ausweis erhalten hat. Trotzdem machten seine Kinder in ihrer Art auf mich einen absolut slawischen Eindruck, weniger nach ihrem Äusseren – denn sie sind gross, blond und blauäugig – als nach ihrem ganzen unterwürfigen Benehmen. Dieses mag wohl damit zusammenhängen, dass dieser Namensvetter, wie ich aus seinen Urkunden feststellen konnte, seit Generationen mit den dortigen eingesessenen Kassuben durch Heirat sich vermischt hat. Aber nicht nur aus diesem Grunde sondern auch aus einem anderen Grunde möchte ich nicht, dass mal eins meiner Kinder dort ansässig wird. Der Boden in der dortigen Gegend ist reiner Dünen-sand, der m. E. nur zur Aufforstung zu gebrauchen ist”<sup>28</sup>.

Jak widać von dem Bach nie był zadowolony ze swej wizyty w Zelewie i spotkania z nosicielem tego samego nazwiska, który niemiecką listę narodowościową przyjął jak większość w wyniku szalejącego terroru i w poczuciu odpowiedzialności za losy rodziny. Większą radość sprawiło mu za to odnalezienie kuzynów, którzy jako nauczyciele lub nauczycielki jeszcze po pierwszej wojnie światowej mieszkali w powiecie wejherowskim, z którymi jednak kontakt się urwał. Kolejny fragment listu należy również zacytować:

„Ich war glücklich darüber, von dem jetzigen Schulrat im Kreise Neustadt im einzelnen Urkunden darüber zu erhalten, dass alle meine wirklichen Verwandten 1921 von den Polen ihres Deutschtums wegen ausgewiesen worden sind und später in Marienburg und Deutsch-Eylau wieder als Lehrkräfte eingesetzt wurden”<sup>29</sup>.

Na cmentarzu w Wejherowie odnalazł grób swego „kuzyna” Oskara v. Zelewskiego<sup>30</sup>, który poległ w pierwszej wojnie światowej. Na tablicy nagrobnej widniał napis:

<sup>28</sup> „Ku chwale mojej rodziny mogłem z radością stwierdzić, że ten członek rodziny również w polskich czasach zawsze przynależał do niemieckiej i jako jedyny mieszkaniec wsi otrzymał legitymację volksdeutscha. Mimo to jego dzieci zrobiły na mnie wrażenie absolutnie słowiańskiego typu, nie tyle z powodu ich powierzchowności – bo są wysokie, blondwłose i niebieskookie – ile z uwagi na zupełnie służalcze zachowanie. To może być związane zapewne z tym, że ta rodzina, jak stwierdziłem na podstawie dokumentów, od pokoleń wymieszała się wskutek zawieranych małżeństw z osiadłymi tu Kaszubami. Jednak nie tylko z tego powodu, lecz również z innego względu nie chcę, żeby kiedyś osiadło tutaj któreś z moich dzieci. Ziemia w tej okolicy jest tak piaszczysta, że nadaje się tylko do zalesienią”.

<sup>29</sup> „Jestem wdzięczny za to, że dokumenty otrzymane od obecnego radcy szkolnego w powiecie wejherowskim świadczą o tym, że wszyscy moi faktyczni krewni od 1921 r. w Polsce wykazali swoją niemieckość, i później pracowali nadal jako nauczyciele w Malborku i Iławie”.

<sup>30</sup> W. Bartoszewski, op.cit., s. 11 dokonał mylnego odczytu niewyraźnego fragmentu listu wskutek czego uznał owego Oskara za ojca von dem Bacha (w liście jest „Vetter”, a nie „Vater”, M. Dz.). Na podstawie świadectwa gimnazjum wejherowskiego udało się ustalić, że Oskar urodził się w Jażwiskach

„Für Kaiser und Reich fiel am 26.7.1915 bei einem siegreichen Sturmangriff am Narew unser einziger Sohn und Bruder, der Lehrer Oskar von Zelewski, Leutnant der Reserve, Kompanieführer im Inf. Rgt. 41, 9. Kompanie, Ritter der Eisernen Kreuzes, geboren am 2.2.1890. Auch wir wollen unser Leben für unseren Bruder lassen. 1. Johannis 3/16”<sup>31</sup>.

Von dem Bach dodał, że tragizm tego grobu polega na tym, że rodzina poniosła duże koszty, aby ciało zabitego sprowadzić jeszcze podczas wojny do Wejherowa i tam pochować, aby nie spoczywał w polskiej ziemi. Po powrocie Wejherowa do Polski matka Oskara miała opuścić miasto i zmarła wkrótce „mając złamane serce, gdyż jej jedyny syn znowu leżał w polskiej ziemi”.

Następnie zrelacjonował rezultaty podróży do Malborka, gdzie odnalazł swoją 82-letnią stryjenkę, ostatnią żyjącą siostrę ojca<sup>32</sup>. Otrzymał od niej 25 fotografii swoich krewnych, z czego był niezwykle uradowany, o czym świadczą słowa listu:

„Diese Fotografien werde ich Ihnen, Reichsführer, bei einem gelegentlichen Besuch in Schlesien einmal zeigen. Sie werden ihre Freude an diesen grossen, blonden, blauäugigen, nordischen Menschen haben!”<sup>33</sup>

Nie był to koniec ambitnych zamierzeń von dem Bacha. Za istne kuriozum uznać należy próbę dowiedzenia związków nobilitowanego rzekomo w 1695 r. Jana „von dem Bach-Zelewskiego” z ostatnim przed sekularyzacją krzyżackim komturem malborskim Nikolausem vom Bachem. W tym celu zamówił wypisy z krzyżackich tabliczek woskowych przechowywanych w Gdańsku i Kopenhadze, a opublikowanych przez G. Bertlinga i A. Buchwalda. Wreszcie na koniec listu podzielił się z Himmlerem wiadomością o jeszcze jednym zasłużonym członku rodziny. Chodziło o jego „wuję” porucznika Emila v. Zelewskiego, dowódcy cesarskiej grupy ochronnej (Schutztruppe) w Afryce Wschodniej<sup>34</sup>. Załączył fotografię pochodzącą z książki Carla Petersa, z czasów kiedy Niemcy

w obecnym powiecie tczewskim w rodzinie inspektora rolnego z Wejherowa. Był wyznania katolickiego. Zob. APG, O/Gdynia, sygn. 70/2, fol. 125. Pokrewieństwo między von dem Bachem a Oskarem v. Zelewskim było bardzo odległe. Określenia „kuzyn” nie należy rozumieć w jego dosłownym znaczeniu.

<sup>31</sup> „Za cesarza i Rzeshę poległ 26.07.1915 r. podczas zwycięskiego ataku nad Narwią nasz jedyny syn i brat, nauczyciel Oskar von Zelewski, porucznik rezerwy, dowódca kompanii w 9 kompanii 41 pułku piechoty, kawaler Żelaznego Krzyża, urodzony 2.02.1890 r. My także winniśmy oddać życie za braci. Pierwszy list św. Jana, rozdz. 3, wers 16”.

<sup>32</sup> Była to najprawdopodobniej Marta Emma Henrietta Antonia v. Zelewka (1858– po 1940), która w latach osiemdziesiątych XIX w. pracowała jako nauczycielka w Berlinie.

<sup>33</sup> „Te fotografie pokażę Panu Reichsführerze przy okazji spotkania na Śląsku. Będzie Pan uradowany na widok tych wysokich, blondwłosych, niebieskookich, nordyckich ludzi”. Rzecz jasna, von dem Bach nie mógł wydobyc takich szczegółów ze starych pożółkłych fotografii.

<sup>34</sup> Emil v. Zelewski (1854–1891), syn porucznika Landwehry i właściciela majątku Borek k. Strzępca w powiecie wejherowskim Leona Antoniego Rudolfa v. Zelewskiego i Karoliny z d. v. Zastrow. Adept chełmińskiej szkoły kadetów i Głównego Zakładu dla Kadetów w Berlinie. Porucznik wojsk kolonialnych w niemieckiej Afryce Wschodniej. Pod dowództwem Hermanna v. Wissmanna brał udział w tłumieniu powstania plemienia Wahehe, które wybuchło na skutek brutalnych działań niemieckich konkwiskadorów z DOAG (*Deutsch-Ostafrikanische Gesellschaft*). W 1891 r. został dowódcą korpusu ochronnego. Zginął 17 sierpnia t.r. pod miejscowością Lugalo (Rugaro) w zasadzce zastawionej w buszu

miały kolonie w Afryce Wschodniej, przedstawiającą obelisk w Lugeso (także Lugano/Rugaro) poświęcony zabitemu Zelewskiemu i wyraził nadzieję na odzyskanie kolonii:

„Wenn Deutsch-Ost-Afrika wieder als deutsche Kolonie zurückkehrt, wäre ich glücklich, wenn das Zelewski-Denkmal bei Lugeso in die Obhut der deutschen Polizei bzw. der SS genommen werden würde, je nachdem, welche Formation Sie, Reichsführer, einmal von unserem Orden in Deutsch-Ost-Afrika einsetzen werden”<sup>35</sup>.

List został podpisany:

Heil Hitler!

Ihr gehorsamer und dankbarer SS-Gruppenführer von dem Bach<sup>36</sup>.

Po drugiej wojnie światowej von dem Bach zmienił swój stosunek do słowiańskich przodków i powrócił do używania polskiej części nazwiska podpisując się stale „von dem Bach-Zelewski”<sup>37</sup>. Podczas przesłuchania prowadzonego przez prokuratora Jerzego Sawickiego w 1946 r. chętnie podkreślał swoje związki z polskością. Wspominał, że jego matka była Polką, choć bardziej na to określenie zasługiwał z pewnością jego ojciec. W 1947 r., a więc po rozpoczęciu przesłuchań von dem Bacha w Warszawie w charakterze świadka w procesie Ludwiga Fischera, jego żona Ruth z d. Apfeld (ślub cywilny odbył się w 1922 r. w Nysie) przyjechała do Łęborka w celu uzyskania na parafii katolickiego kościoła św. Jakuba odpisu metryki chrztu Ericha. Na miejscu okazało się, że

---

przez wojowników z plemienia Wahehe. *Stammliste des königlichen...*, s. 279; *Der Grosse Brockhaus*, Bd. 20, Leipzig 1935, s. 578; A. Jakubski, *W krainach słońca*, Lwów–Warszawa–Kraków 1923, s. 63–64; B. Köfler, W. Sauer, *Scheitern in Usambara. Die Meyer-Baumannsche Expedition in Ostafrika 1888*, „Wiener Geschichtsblätter” 1998, nr 53, s. 1–25. Emila v. Zelewskiego nie łączyły z von dem Bachem bliskie związki pokrewieństwa. Ich wspólnymi przodkami byli Franciszek Żelewski (1737–1788) i Ewa z Kętrzyńskich – pradiadowie Emila i prapradziadowie Ericha. Nic zatem nie usprawiedliwia określenia Emila mianem „wuja”.

<sup>35</sup> „Kiedy niemiecka Afryka Wschodnia ponownie zostanie niemiecką kolonią, będę szczęśliwy, gdy pomnik Zelewskiego koło Lugeso znajdzie się pod opieką niemieckiej policji względnie SS, zależnie od tego, którą formację Pan, Reichsführerze, skieruje kiedyś z naszego zakonu do akcji w niemieckiej Afryki Wschodniej”.

<sup>36</sup> Himmler był najwyraźniej pod wrażeniem badań genealogicznych von dem Bacha, skoro w grudniu 1943 r. zlecił mu zbadanie genealogii jego ziomka feldmarszałka Ericha v. Mansteina, który wywodził się z kaszubskiej rodziny Rojk-Lewińskich z podwejherowskiego Lewina w parafii Strzecz. W związku z jego prawdziwym nazwiskiem Lewiński (nazwisko Manstein przyjął w wyniku adopcji przez Gustava v. Mansteina) rozeszła się pogłoska, jakoby pochodził z warszawskiej rodziny żydowskiej o nazwisku Lewi. Himmler miał nadzieje wykazać żydowskie pochodzenie Mansteina i złamać jego karierę wojskową. Ostatecznie kierownik Reichsippenamtu Kurt Mayer, który bezpośrednio prowadził badania, przesłał 25 kwietnia 1944 r. na ręce Himmlera „Bericht in der bewußten Abstammungssache von Lewinski” nie znajdując żydowskich korzeni. Zob. O. von Wrochem, *Erich von Manstein: Vernichtungskrieg und Geschichtspolitik*, [w:] *Krieg und Geschichte*, Bd. 27, Paderborn 2006, s. 28; O pochodzeniu Mansteina zob.: M. Dziecielski, *Pomorskie sylwetki*, s. 106–107.

<sup>37</sup> *Simon Wiesenthal Center*, Nürnberg, 25 maja 1961 r.: Protokoll aufgenommen in nichtöffentlicher Sitzung des Amtsgerichts Nürnberg, s. 1–2.

w księdze chrztów z 1899 r. nie było o nim wzmianki, bo i być nie mogło. Erich był ewangelikiem i musiał zostać ochrzczony w ewangelickim kościele Zbawiciela. Czyżby von dem Bach posyłając żonę do Lęborka sam nie wiedział gdzie i w jakim obrządku był ochrzczony? Najwyraźniej na usilne nalegania o. Drygała z kościoła św. Jakuba umieścił w uzupełnieniach na końcu księgi chrztów z 1921 r.(!) następującą notatkę:

Infantum locus natiuitatis	Lębork
Infantis nomen	Eryk
Patrini nomen	Otto v. <u>Zalewski</u> (podkreślenie M. Dz.), kat.
Matris nomen	Ewelina Szymańska, kat. conv.
Dies natiuitatis	1.III.1899
Matrim. inv. cum Ruth A. Apfeld, d. 7.VI.1947 in Nürnberg dioec. Bamberg <sup>38</sup> .	

### Erich von dem Bach



Źródło: Wikipedia  
(ze zbiorów Bundesarchiv, Bild 183-S73507.  
Foto: Unger/1944)

Dlaczego wpis został umieszczony na końcu księgi chrztów z 1921 r. i czy stało to w jakimś związku ze ślubem cywilnym zawartym w 1922 r. w Nysie? Pytanie to musi jeszcze pozostać bez odpowiedzi. Po co była potrzebna ta metryka również możemy się jedynie domyślać. Być może von dem Bach zamierzał zawrzeć ślub katolicki i poprawić swój wizerunek w oczach Polaków, a może liczył na jakieś wstawiennictwo Kościoła za świeżym konwertytą chętnie współpracującym z prokuratorami?

Von dem Bach zmarł 8 marca 1972 r. w szpitalu na przedmieściach Monachium (München-Harlaching) nie pozostawiając wspomnień. Jego śmierć podano do publicznej wiadomości dopiero 21 marca. Został pochowany w Roth k. Norymbergii w Bawarii (zachował się nagrobek). Podano, że był wyznania ewangelickiego. Nie wiadomo zatem, czy konwersja na katolicyzm miała w ogóle miejsce. Miał sześcioro dzieci, o których nic nie wiemy (na pewno miał dwie córki i trzech synów).

<sup>38</sup> AKJL, księga chrztów z 1921 r.